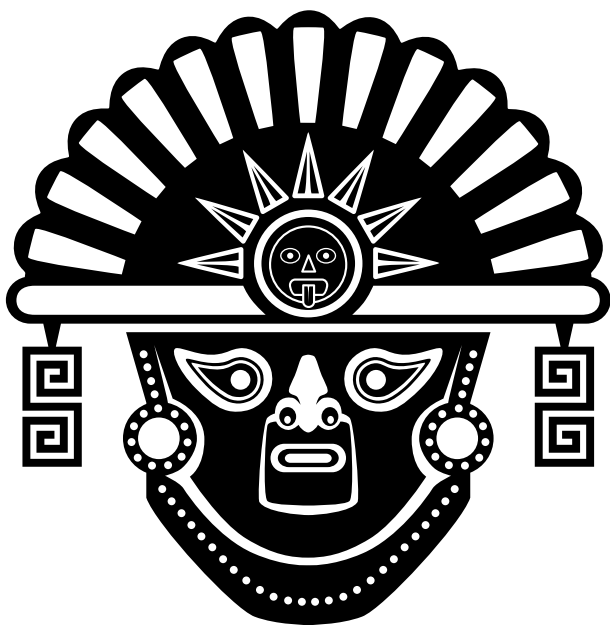


KRZYK KWIEŹALA

ŁUKASZ GOŁĘBIEWSKI



KRZYK KWEZALA



KRZYK KWEZALA


Łukasz Gołębiewski

Jirafa Roja
Warszawa 2012

© Copyright by Łukasz Gołębiowski, 2012

© Copyright by Jirafa Roja, 2012

Książka ukazała się pod honorowym patronatem ambasady Meksyku.

| | |
|----------------------------|--|
| Redakcja i korekta: | Hanna Kukwa |
| Łamanie: | Tatsu  tatsu@tatsu.pl |
| Projekt okładki: | Agnieszka Herman |
| Rysunek na okładce i mapy: | Ewa Sabała |
| Aztecka maska: | www.istockphoto.com |

Blog autora www.xenna.com.pl

ISBN 978-83-62948-04-8

www.jirafaroja.pl

Wydanie I
Warszawa 2012



*Poświęcam pamięci mojej babci
Hanny Morawieckiej*

*Milczenie indiańskiego świata jest dramatem,
którego konsekwencji jeszcze nie zmierzyliśmy.
Dramatem podwójnym, niszcząc bowiem kultury
amerykańskich Indian, zdobywca unicestwił
część siebie samego, część, której nigdy już
nie będzie mógł odnaleźć*

Jean-Marie Gustave Le Clézio



Gryzący i mdły dym kopalni wypełnił zimne, ale dobrze oświetlone wnętrza świątyni. Rozłożona na bazaltowym kamieniu dziewczyna ma nie więcej niż piętnaście lat, dopiero zaczynając pęcznić krągłe piersi, teraz obnażone, lśniące od oliwki, którą natarto śniadą, gładką skórę. Oddycha niespokojnie, ale nie próbuje się bronić. Jej ciemne oczy, teraz zamglone łzami, uciekają od wzroku stojącego przed nią mężczyzny, błędzą po rzeźbionych ścianach, reliefach z wizerunkami ptaków i węży oplecionych kolczastym pnączem. Dziewczyna mamrocze półszepcetem, pół skomlać, pojedyncze słowa, jakby wyliczała winy, a może niespełnione marzenia.

Oczy stojącego przed nią dobrze zbudowanego mężczyzny są równie ciemne jak jej, ale całkiem spokojne. Patrzy na lewą pierś dziewczyny, na której ma małe znamię, bez pożądania i bez ciekawości, za to z precyzyjnym skupieniem perfekcjonisty.

Błysk, czarne ostrze, krótki krzyk, dłonie zanurzają się w otwartą pierś, wyjmują bijące jeszcze serce. Dwadzieścia uderzeń bębna.

Mężczyzna w złotej masce ze spokojem ogląda ociekający krwią obsydianowy nóż. Pofalowane ostrze pokryte drobnymi znakami ociera w delikatny jedwab i ze starannością odkłada do kamiennej szkatuły we wgłębieniu poniżej ołtarza. Spogląda w zimną twarz Kolibra z Południa, boga-opiekuna, pana wojny i słońca w zenicie, Huitzilopochtli, który w tych ciężkich dniach uparcie odmawia mieszkańcom Tenochtitlanu wsparcia. Drgający